

Magdalena Wojciechowska

O WYZWANIACH W BADANIU TRUDNYCH ZJAWISK. METODOLOGICZNE ASPEKTY BADAŃ TERENOWYCH NA PRZYKŁADZIE ZJAWISKA PROSTYTUCJI KOBIECEJ

Specyfika badania zjawisk trudnych – przesłanki wyboru tematu

Prowadzenie badań terenowych stanowi wyzwanie dla wielu początkujących badaczy. Nierzadko bowiem tego typu studia porównuje się – skądinąd słusznie – do swoistego rytuału przejścia, podczas którego można zdobyć wiedzę zbliżoną do tej uzyskiwanej przez nowicjuszy w czasie inicjacji¹. W tym miejscu warto zatem odwołać się do przedmiotu niniejszego artykułu, a zatem do problemu badania zjawisk, które dalej nazywane są trudnymi². W praktyce badawczej najczęściej okazuje się bowiem, że te zjawiska społeczne, które wydają się nam najbardziej interesujące pod względem poznawczym, stanowią jednocześnie te, które są na ogół trudno dostępne dla badaczy³. Przy czym trudności w projektach nakierowanych na eksplorację tego typu zjawisk pojawiają się najczęściej już w momencie podjęcia pierwszej próby dotarcia do wybranego fragmentu rzeczywistości społecznej, co wiąże się chociażby z problemem – często niedostatecznej – wiedzy na badany temat. Badanie zjawisk trudnych angażuje ponadto badaczy w proces nieustannego przewycięzania kolejnych problemów pojawiających się w toku prowadzenia badań terenowych, które obejmują swym zakresem określone kwestie i trudności natury praktycznej, metodologicznej oraz etycznej, z jakimi boryka się niemal każdy, kto dąży do poznania i opisanego zjawisk trudnych. Zasygnalizowane tu problemy, które pojawiają się w tego typu projektach badawczych, mogą

¹ A. Trąbka, *Wyprawa na badania terenowe jako rytuał przejścia. Analiza treści dzienników antropologicznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 2007, nr 2, s. 81-101.

² Pisząc o zjawiskach trudnych, mam na myśli przede wszystkim te zjawiska społeczne, które z różnych względów są na ogół trudno dostępne bezpośredniemu poznaniu badaczy. W praktyce badawczej zjawiska te niejednokrotnie okazują się rozwarstwione na elementy wpisujące się w rzeczywistość jawną, podlegającą bezpośredniej obserwacji, oraz elementy funkcjonujące w obrębie rzeczywistości ukrytej, do której badacz nie ma bezpośredniego dostępu.

³ Por. I. Ślęzak, *Metodologiczne problemy badań nad zjawiskami „trudnymi” na przykładzie prostytucji*, [w:] *Metody, techniki i praktyka badań społecznych*, red. A. Bąk, Ł. Kubisz-Muła, Bielsko-Biała 2009, s. 181-198.

niejednokrotnie wikłać badaczy w niedogodną sytuację, gdy sprawowanie kontroli nad przebiegiem procesu badawczego zdaje się w dużej mierze zależeć od przypadku. Nierzadko to wyobraźnia, intuicja, doświadczenie i pewna elastyczność badawcza decydują o zwieńczeniu tego typu projektów sukcesem. Warto także zasygnalizować, że wspomniana elastyczność odnosi się nie tyle do cech konkretnego badacza, ile raczej do jego świadomości własności metod, którymi praktyk posługuje się w toku badania. Zagadnienie to wiąże się z przekonaniem, że zjawiska trudne, za sprawą swojej złożoności, opierają się – przynajmniej w większości przypadków – poznaniu za pośrednictwem wykorzystania metod ilościowych⁴, co dla wielu badaczy stanowi przesłankę, by podejmując się badania tego typu zjawisk, skłonić się ku metodom jakościowym, z których wiele jest podatnych na projektowanie nawet w toku procesu badawczego⁵. Wybór jakościowych metod badawczych nie gwarantuje jednak uwolnienia się od trudnych decyzji i problemów, z którymi badaczom przyjdzie zetknąć się w czasie realizowania badania terenowego. Może się nawet okazać, że ostatnią instancją, do której zdecydują się odwołać, będzie doświadczenie zdobyte właśnie podczas pracy w terenie. Warto także zwrócić uwagę na to, że poza wspomnianymi powyżej wyzwaniem badań trudnych zjawisk, których wskazanie i przybliżenie stanowi cel tego artykułu, istotnym, acz często marginalizowanym problemem, z którym muszą zmierzyć się badacze prowadzący badania terenowe, jest ich uwikłanie w cielesny charakter procesu badawczego – w ciało, które jako „instrumentarium poznawcze uczestniczy aktywnie w procesie generowania i analizy danych”⁶. W artykule postaram się zatem zilustrować przykładami zmagania badawcze z trudnymi zjawiskami, uwzględniając przy tym refleksję nad umiejscowieniem ciała badacza w procesie gromadzenia wiedzy.

Rozważania na temat problematyki metodologicznych aspektów badania zjawisk trudnych uważam za ważne z tego względu, że jako relatywnie młody badacz, choć posiadający już pewne doświadczenie terenowe – właśnie na polu badania trudno dostępnych zjawisk społecznych⁷, często zadaję sobie pytanie o jakość i wartość projektów badawczych, które dotyczą zjawisk funkcjonujących na pograniczu rzeczywistości jawnej i ukrytej. Konieczność podjęcia określonych decyzji badawczych przyczyniła się do poczynienia przeze mnie przeglądu literatury przedmiotu, w której miałam nadzieję natknąć się na opis dylematów podobnych do tych, przed którymi sama sta-

⁴ Zob. P.A. Adler, *Wheeling and Dealing*, New York 1985; I. Ślęzak, *op. cit.*, s. 181-198.

⁵ K.T. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000.

⁶ A. Kacperczyk, *Badacz i jego ciało w procesie zbierania i analizowania danych – na przykładzie badań nad społecznym światem wspinaczki*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2012, t. 8, nr 2, s. 37.

⁷ Do tej pory zrealizowałam badania terenowe dotyczące pracy kobiet zatrudnionych w agencjach towarzyskich. Obecnie, na potrzeby rozprawy doktorskiej, zajmuję się problematyką rodzicielstwa wśród osób homoseksualnych.

nęłam w toku prowadzenia określonych projektów. Materiały, do których dotarłam, z pewnością nie wyczerpują listy publikacji, jakie ukazały się na temat realizowania badań nad trudnymi zjawiskami, niemniej kryterium, którym kierowałam się przy ich wyborze, było przedstawienie w danej publikacji rozważań nad zagadnieniem praktyki badawczej właśnie w kontekście eksplorowania trudno dostępnych zjawisk społecznych. Na podstawie artykułów, które ukazały się w ostatnich latach w periodykach poświęconych problematyce socjologicznej, jak również w licznych publikacji książkowych, odnosząc się w niniejszym artykule do określonych zagadnień dotyczących badania zjawisk trudnych, będę miała na myśli następujące obszary realizowania projektów badawczych:

- 1) badanie zjawisk trudno dostępnych dla badacza, które należą do obszaru zjawisk ukrytych przez wzgląd na związany z nimi nienormatywny charakter podejmowanej przez badanych działalności, ale także możliwość niezrozumienia przez badacza analizowanego uniwersum społecznego;
- 2) prowadzenie badań w obszarze trudnego terenu – miejsc hermetycznych, do których trudno jest przeniknąć outsiderowi bez poniesienia określonych konsekwencji własnego działania;
- 3) zbieranie danych oparte na stosowaniu trudnych metod, przede wszystkim metod jakościowych, których wykorzystanie wiąże się z długim czasem przebywania badacza w terenie czy koniecznością pozostawania w bliskich, trwałych, a niekiedy i zażyłych kontaktach z badanymi⁸.

Biorąc pod uwagę, że w praktyce badawczej wskazane obszary realizowania badań trudnych zjawisk będą się ze sobą przeplatać, powyższe rozróżnienie traktowane jest przede wszystkim w kategoriach pewnego uporządkowania kwestii, które zostaną bliżej omówione w dalszej części niniejszego artykułu. Dokonując pewnej rekonstrukcji procesu badania zjawisk trudnych na przykładzie studium prostytucji kobiecej, postaram się także odwołać do problemu rzetelności i wiarygodności tego typu badań terenowych. Mając bowiem na względzie, że „metody i standardy badań jakościowych opracowuje się na podstawie empirycznej rekonstrukcji praktyk badawczych”⁹, chcia-

⁸ Zob. S. Męćfal, *Problemy badań terenowych – wybrane kwestie metodologiczne, praktyczne oraz etyczne przy badaniu zjawisk „trudnych”*, „Przegląd Socjologiczny” 2012, t. 61/1, s. 156; por. P.A. Adler, *op. cit.*; P.A. Adler, P. Adler, *The Tender Cut: Inside the Hidden World of Self-Injury*, New York 2011; P.A. Adler, P. Adler, *Keynote Address. Tales from the Field: Reflections on Four Decades of Ethnography*, „Qualitative Sociology Review” 2012, t. 8, nr 1, s. 10-32; D. Majka-Rostek, *Związki homoseksualne. Studium socjologiczne*, Warszawa 2008; P. Moczydłowski, *Drugie życie w instytucji totalnej*, Warszawa 1988; P. Moczydłowski, *O sposobach wglądu w sekrety stosunków międzyludzkich. Przypadek instytucji totalnych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1990, nr 1, s. 23-37; R. Prus, *Symbolic Interaction and Ethnographic Research: Intersubjectivity and the Study of Human Lived Experience*, Albany 1996; I. Ślęzak, *op. cit.*, s. 181-198; A. Wyka, *Badacz wobec doświadczenia*, Warszawa 1993.

⁹ U. Flick, *Jakość w badaniach jakościowych*, przeł. P. Tomanek, Warszawa 2011, s. 41.

łabym zwrócić uwagę na istotę przedstawiania przez badaczy nie tylko rezultatów ich pracy w postaci określonych wniosków, lecz również istotę opisywania określonych praktyk terenowych.

W dalszej części artykułu podejmuję problematykę związaną ze specyfiką prowadzenia badania w obszarze trudno dostępnym, jakim jest świat agencji towarzyskich. Z tego względu chciałabym przybliżyć Czytelnikowi zarówno rys założeń metodologicznych, które przyjąłem w sytuacji nikłej znajomości eksplorowanego fragmentu rzeczywistości społecznej, jak również wskazać, w jaki sposób docierałem do poszczególnych rozmówców, a z czasem także do agencji towarzyskich, w obrębie których prowadziłem obserwacje. W tym miejscu można oczywiście śmiało zauważyć, że świat prostytucji bez wątpienia stanowi tylko jeden z wielu trudno dostępnych refleksji badawczej wycinków rzeczywistości, niemniej sam fakt, iż jako kobieta nie mogłam przeniknąć do niego – bez niepożądanych konsekwencji – inaczej niż posługując się tożsamością badacza, wydaje się problematyczny chociażby w sytuacji prowadzenia przeze mnie obserwacji uczestniczącej na terenie wybranych agencji towarzyskich.

Badanie prostytucji kobiecej – zarys metodologii zastosowanej w projekcie badawczym

Zagadnienia poruszone w niniejszym artykule wpisują się w szersze przedsięwzięcie badawcze dotyczące problemów związanych z procesem konstruowania tożsamości profesjonalnej przez pracownice agencji towarzyskich¹⁰. Celem przeprowadzonych przeze mnie badań było zrozumienie i zrekonstruowanie perspektywy osób zaangażowanych w wytwarzanie społecznego świata klubów, odwzorowanie wytwarzanego przez badanych pojęcia działania – tego, co zachodzi (*whatness*) oraz jak zachodzi (*howness*)¹¹. Tym samym, chcąc oddać głos samym badanym, zdecydowałam się na zastosowanie w badaniu jakościowych technik zbierania danych, uzyskane materiały zaś opracowałam zgodnie z założeniami metodologii teorii ugruntowanej¹². Specyfika analizowanego przeze mnie uniwersum, charakteryzującego się silną hermetycznością, nie pozostała bez wpływu na to, że przy doborze konkretnych technik zbierania danych kierowałam się nie tyle określoną logiką rozwoju procesu badawczego¹³, ile przede

¹⁰ Zob. M. Wojciechowska, *Agencja towarzyska – (nie)zwykle miejsce pracy*, Kraków 2012.

¹¹ S. Kleinknecht, *An interview with Robert Prus: His Career, Contributions, and Legacy as an Interactionist Ethnographer and Social Theorist*, „Qualitative Sociology Review” 2007, t. 3, nr 2, s. 221-288.

¹² Zob. B. Glaser, A. Strauss, *The Discovery of Grounded Theory: Strategies for qualitative research*, New York 1967; K.T. Konecki, *op. cit.*

¹³ M. Hammersley, P. Atkinson, *Metody badań terenowych*, przeł. S. Dymczyk, Poznań 2000.

wszystkim dostępnością danych w terenie¹⁴. Wiązało się to z ustawicznym przeplataniem etapu sondowania gruntu¹⁵ z kolejnymi, następującymi po sobie etapami projektu badawczego, możliwe sposoby dotarcia do badanych były zaś ograniczone jedynie moją wyobraźnią. Świadomie zdecydowałam się na zastosowanie w projekcie metody kuli śnieżnej, mając nadzieję, że pierwsi badani będą mogli (i chcieli) pomóc w dotarciu do następnych rozmówców. Natomiast zarówno skromna – a przede wszystkim potoczna – wiedza na temat interesującego mnie fragmentu rzeczywistości społecznej oraz początkowe przeświadczenie o znikomym prawdopodobieństwie przeniknięcia do świata prostytutki skłoniły mnie do skoncentrowania się w pierwszej fazie badań na technice wywiadu swobodnego oraz analizie treści blogów internetowych pisanych przez kobiety podające się za pracownice agencji towarzyskich. Niemniej dzięki nawiązaniu kontaktu z osobami, które umożliwiły mi wejście na teren agencji (ochroniarzami pracującymi w klubach), pełniąc przy tym rolę odźwiernych (*gatekeepers*)¹⁶ mogących udzielić nieformalnej zgody na dalsze prowadzenie badania, w dalszych fazach projektu zastosowałam także technikę obserwacji uczestniczącej.

W czasie realizacji tego projektu badawczego dotarłam do pracowników pięciu różnych klubów mieszczących się na terenie jednego z miast wojewódzkich¹⁷. Badania prowadziłam również z udziałem byłych pracowników oraz klientów krajowych agencji towarzyskich. Łącznie przeprowadziłam 45 pogłębionych wywiadów swobodnych¹⁸, 14 obserwacji¹⁹ oraz 28 wywiadów nieformalnych przeprowadzonych za pośrednictwem komunikatora internetowego Skype.

¹⁴ D. Silverman, *Interpretacja danych jakościowych. Metody analizy rozmowy, tekstu i interakcji*, przeł. M. Głowacka-Grajper, J. Ostrowska, Warszawa 2007.

¹⁵ M. Hammersley, P. Atkinson, *op. cit.*, s. 48.

¹⁶ *Ibidem*, s. 70.

¹⁷ Wśród badanych kobiet znalazły się jedynie osoby pełnoletnie, które dobrowolnie podjęły decyzję o rozpoczęciu pracy w danej agencji towarzyskiej. Dla wielu z nich klub, w którym były zatrudnione w momencie realizowania badania, nie był pierwszym miejscem pracy w branży odpłatnych usług seksualnych.

¹⁸ W badanej grupie znalazło się 25 kobiet oraz 20 mężczyzn w wieku od 17 do 54 lat. Począwszy od aktorów najmniej zaangażowanych w świat prostytutki, przechodząc następnie do tych, którzy zapewniają jego przetrwanie, przeprowadziłam: 2 wywiady ze znajomymi prostytutkami; 1 wywiad z kobietą rozważającą znalezienie sponsora; 1 wywiad ze sponsorem; 7 wywiadów z klientami korzystającymi z odpłatnych usług seksualnych świadczonych przez „stójki”, „cichodajki” bądź z usług oferowanych w agencjach towarzyskich; 3 wywiady z taksówkarzami; 1 wywiad z tancerką erotyczną; 3 wywiady z byłymi ochroniarzami agencji towarzyskich; 1 wywiad z byłą „szefową” agencji towarzyskiej; 2 wywiady z byłymi prostytutkami; 6 wywiadów z ochroniarzami agencji towarzyskich; 1 wywiad z „cichodajką”; 3 wywiady z kobietami świadczącymi odpłatne usługi seksualne na ulicy oraz 14 wywiadów z kobietami zatrudnionymi w agencjach towarzyskich.

¹⁹ Prowadzenie obserwacji obejmowało kolejno: obchodzenie imienin odźwiernego w agencji A, Wigilię pracowniczą w agencji A, 7 obserwacji w agencji A (zarówno w czasie godzin pracy,

Wejście do świata badanych

Mogłoby się wydawać, że niezależnie od stopnia trudności realizacji danego projektu badawczego o spektrum analizowanych zjawisk decyduje sam badacz, którego przedmiot badań ograniczony jest w tym przypadku jedynie wyobraźnią podmiotu dokonującego eksploracji czy jego umiejętnościami dotarcia do frapujących zjawisk społecznych. Przekonaniu temu niejednokrotnie zdaje się jednak przeczyć praktyka terenowa zdobyta w toku prowadzenia studiów wpisujących się w obszar badania trudnych zjawisk. W przypadku tego typu badań często okazuje się bowiem, że już kwestia samego dotarcia do interesującej badacza zbiorowości nie jest sprawą łatwą²⁰.

Zasygnalizowanego powyżej problemu doświadczyłam, prowadząc studia nad zjawiskiem prostytucji kobiecej. Badanie rozpoczęłam od dotarcia do taksówkarzy, których uznałam za kategorię osób mogących mieć dużą wiedzę w zakresie interesującego mnie zjawiska. Dzięki rozmowom z nimi uzyskałam wiele informacji odnoszących się zarówno do rozmieszczenia przestrzennego agencji towarzyskich na terenie objętym przeze mnie badaniem, jak i zarysu ich działalności. Dane te okazały się niezbędne w opracowaniu strategii dotarcia do osób bezpośrednio uwikłanych w interesujący mnie świat. Choć mężczyźni z tej grupy zawodowej wyrazili chęć pomocy w realizacji badania, oferując numery telefonów do kobiet, które trudniły się różnymi formami prostytucji (głównie pracą w tzw. mieszkaniówkach), żadna z osób, do których zatelefonowałam, nie zgodziła się na spotkanie. Usłyszawszy, że chciałam z nimi porozmawiać na temat wykonywanej przez nie pracy zarobkowej, każda z ponad 50 kobiet, z którymi się skontaktowałam, odmówiła, tłumacząc, że to, czym się zajmuje, robi za zamkniętymi drzwiami i chce, by tak pozostało. Co więcej, na wiadomość, że ich numer telefonu otrzymałam od danego taksówkarza (mężczyźni, którzy przekazali mi numery kontaktowe kobiet, zasugerowali, że powołanie się na nich może skłonić je do rozmowy), niektóre z kobiet poinformowały mnie, że czują się zawiedzione, ponieważ nie spodziewały się, iż osoby, którym postanowiły się zwierzyć z trudnej sytuacji życiowej, w jakiej się znalazły, mogłyby w taki sposób wykorzystać ich zaufanie. Ostatecznie, dzięki kolejnym próbom pomocy ze strony taksówkarzy (z którymi starałam się pozostawać w stałym kontakcie), udało mi się dotrzeć do prostytutek pracujących na ulicy, kobiety, która przyjmowała klientów w wynajmowanym mieszkaniu, oraz do byłej prostytutki (pracującej wcześniej w agencji towarzyskiej). Na tym etapie badania poszukiwałam jednocześnie kontaktu z mężczyznami korzystającymi z usług prostytutek.

jak i przed wieczornym otwarciem); obchodzenie imienin odźwiernego w agencji B, 2 obserwacje w agencji B (w czasie godzin pracy klubu); 2 obserwacje prostytucji ulicznej.

²⁰ Por. P.A. Adler, P. Adler, *Keynote Address...*; D. Majka-Rostek, *op. cit.*; I. Ślęzak, *op. cit.*

Rozmowa z kobietami zatrudnionymi w agencjach towarzyskich okazała się możliwa dzięki pomocy jednej z osób, do których dotarłam za pomocą sieci znajomości. Ponieważ od pewnego czasu pracowała ona w firmie współpracującej z agencjami towarzyskimi, umożliwiła mi nawiązanie kontaktu z mężczyzną pełniącym funkcję kierowniczą w jednej z nich. Dzięki niemu zdołałam skontaktować się z pierwszą rozmówczynią, która następnie wskazywała kolejne kobiety (pracujące w różnych agencjach towarzyskich) chcące ze mną porozmawiać. Ten pierwszy wywiad okazał się bardzo ważny w toku całego projektu, gdyż umożliwił mi wgląd w wiele problematycznych zagadnień, których istnienia nie podejrzewałam w momencie przystąpienia do badania. Zwrócił też moją uwagę na to, że świadczenie odpłatnych usług seksualnych jest silnie wdrukowane w codzienność badanych kobiet. Wiele z nich budowało bogate narracje na temat formalnego wymiaru aktywności zarobkowej. Znacznie bardziej problematyczna okazała się natomiast rozmowa nakierowana na możliwość uzyskania informacji na temat tego, w jaki sposób pracownice agencji towarzyskich doświadczają i rozumieją siebie w kontekście wykonywanej pracy. Poruszane w czasie wywiadów tematy okazywały się dla nich trudne i niezwykle bolesne, ponieważ niejednokrotnie po raz pierwszy werbalizowały one odczuwanie pewnych stanów emocjonalnych, których występowanie starały się na co dzień racjonalizować i wygaszać poprzez stosowanie określonych mechanizmów obronnych. Po zakończeniu danego wywiadu większość kobiet odczuwała silne napięcie psychiczne, dlatego też każdorazowo towarzyszyłam im jeszcze przez dłuższy czas, starając się znormalizować sytuację. Rozmawiałyśmy w tym czasie o różnego rodzaju kwestiach, jedynie luźno związanych z problematyką badania. Dla wielu kobiet, zarabkujących w społecznie nielegitymizowany sposób, byłam pierwszą osobą z zewnątrz, z którą miały okazję podzielić się swoimi doświadczeniami. Część z nich podkreślała nawet, że – oprócz chęci dowiedzenia się czegoś o sobie – wskazana sytuacja stanowiła kluczowy motyw do odbycia ze mną rozmowy. Te szczególne relacje sprawiły, że niektóre kobiety podtrzymywały ze mną kontakt także po zakończeniu wywiadu. Dotyczy to w szczególności mojej pierwszej rozmówczynie, która bardzo pomogła mi w zrealizowaniu tego projektu badawczego, kontaktując mnie z innymi kobietami zatrudnionymi w agencjach towarzyskich. Co więcej, dzięki jej pomocy zdołałam również wyjaśnić wiele wątpliwości związanych z formalną stroną funkcjonowania agencji towarzyskich (w czasie trwania wywiadów nieformalnych przeprowadzanych za pośrednictwem komunikatora internetowego Skype).

Wywiady z pracownicami agencji towarzyskich przeprowadzałam w różnych miejscach, najczęściej w miejscu zamieszkania danej rozmówczynie. Biorąc jednak pod uwagę to, że znaczna część kobiet, chcąc uniknąć zdemaskowania, mieszkala tymczasowo w miejscu pracy, wiele spotkań odbyłam właśnie w agencjach towarzyskich. Miałam wówczas możliwość rozejrzenia się po danym klubie. Z drugiej strony obawiałam się,

że rozmowa w miejscu pracy może nie pozostać bez wpływu na jakość uzyskiwanych informacji, dlatego zawsze proponowałam spotkanie w innym – neutralnym – miejscu, niemniej żadna z kobiet zamieszkujących dany klub nie wyraziła chęci rozmowy w miejscu publicznym, tłumacząc swoją decyzję obawą przed tym, iż osoby postronne mogłyby wówczas przysłuchiwać się jej wypowiedziom. Choć w czasie wywiadu zawsze byliśmy same (nie mogę jednak z całą pewnością stwierdzić, że przez cały czas trwania wywiadu na terenie agencji nie znajdowali się inni jej pracownicy), niekiedy odnosiłam wrażenie, że część informacji związanych z pewnymi aspektami pracy w klubie jest przede mną intencjonalnie zatajana. Większość ze wskazanych tu wątpliwości udało mi się – przynajmniej w pewnym stopniu – wyjaśnić dopiero w późniejszych fazach badania, gdy rozmówczynie, z którymi podtrzymywałam kontakt, obdarzyły mnie większym zaufaniem. Nakreślony powyżej problem odnosi się pośrednio do specyfiki techniki wywiadu, implikując wskazanie, że w sytuacji realizowania projektu badawczego nakierowanego na eksplorację trudnych zjawisk badacz nie powinien ograniczać się w swoich dociekaniach naukowych do jednorazowego spotkania z poszczególnymi rozmówcami. Zdobycie zaufania badanych, od którego bardzo często uzależniona jest jakość uzyskiwanych w toku badania materiałów, może okazać się niezwykle czasochłonne, niemniej – przynajmniej w części przypadków – może również przesądzić o powodzeniu bądź fiasku danego przedsięwzięcia badawczego.

Celem powyższych rozważań było zasygnalizowanie, że podjęcie problematyki zjawisk trudnych wikła badacza w proces nieustannych negocjacji i dostosowywania początkowego wyobrażenia o danym projekcie badawczym do jego rzeczywistego kształtu, który warunkowany jest wieloma niezależnymi od badacza czynnikami. Przy czym nie chodzi tu bynajmniej o podkreślenie oczywistej zależności, że dopiero praktyka badawcza jest w stanie zweryfikować założenia przyjęte *ad hoc*, lecz o uwypuklenie tego, że przebieg procesu badawczego jest silnie zapośredniczony przez kontakt badacza z terenem, który w tym przypadku rozumiem w kategoriach umiejętności dostosowania postawy i praktyki badawczej do pewnych wymogów środowiskowych, narzucanych przez uczestników badania, którzy swoją postawą mogą przyczynić się zarówno do sukcesu, jak i do niepowodzenia danego projektu badawczego.

Sytuacja wywiadu w praktyce badania trudnych zjawisk – rozmowy z prostytutkami

Hermetyczność interesującego mnie świata agencji towarzyskich, która wynika po części z funkcjonowania tworzących go aktorów w obrębie uniwersum niecieszącego się powszechną aprobatą, skłoniła mnie do zastosowania pogłębionego wywiadu swo-

bodnego²¹ jako podstawowej techniki zbierania danych. Świadomość drażliwości zagadnień, które mogły zostać poruszone w czasie rozmowy, jak również niepewność, czy zdołam zastosować w toku badania inne techniki, zdecydowały o wyborze narzędzia, które cechując się nie tylko elastycznością, lecz również pewnym zakresem swobody, jaki pozostawia badaczowi w czasie pracy na trudnym terenie, mogło uchronić mnie przed licznymi komplikacjami, jakich spodziewałam się w czasie realizacji opisywanego projektu. Kluczowa w zastosowaniu tej techniki zbierania danych okazała się dla mnie możliwość zbudowania atmosfery sprzyjającej rozmowie o wstydlivych elementach biografii czy pokonywaniu zahamowań oraz wyrażaniu emocji, których werbalizacja była dla mnie niezwykle cenna pod względem poznawczym.

We wcześniejszej części niniejszego artykułu zwróciłam uwagę na to, że pewna liczba wywiadów została zrealizowana na terenie agencji towarzyskich, w których mieszkaly poszczególne rozmówczynie. Rozwijając ten wątek, chciałabym odnieść się w tym miejscu do problemu zachowania badacza w sytuacji, gdy zakres dostarczanych mu danych jest silnie uzależniony od komfortu psychicznego rozmówcy, wyrażonego w tym przypadku przekonaniem, że osoba z zewnątrz nie czyni wartościujących spostrzeżeń na temat analizowanej aktywności, jaką jest świadczenie odpłatnych usług seksualnych czy podejmujących ją jednostek. Wskazanie na to, że część wywiadów została przeprowadzona na terenie agencji towarzyskich jest zatem o tyle ważne, że wiele z tych rozmów odbywało się w pokoju, w którym dana kobieta nie tylko mieszkała, lecz także pracowała. Informując mnie o tym, kobiety, z którymi się spotkałam, zwracały szczególną uwagę na to, czy w opisanej sytuacji zdecyduję się na przykład usiąść na łóżku, na którym pracują z klientami. Nakreślony powyżej „test”, stanowiący tylko jeden z elementów systematycznego weryfikowania mojego nastawienia do badanego problemu, a przede wszystkim do samych badanych, może wydać się Czytelnikowi prozaiczny, jednak w kontekście każdego spotkania okazywało się, że rozmówczynie przywiązują duże znaczenie do zachowań, które mogłyby potwierdzić ich przekonanie o tym, iż osoby z zewnątrz mogą odczuwać wstręt do kobiet działających w świecie płatnego seksu. W tej sytuacji znaczenia nabierał zarówno dobór słów, za pomocą których formułowałam poszczególne pytania, sposób, w jaki reagowałam na uzyskiwane odpowiedzi, jak również przyjęcie przeze mnie drobnego poczęstunku, w postaci napoju czy przekąski, oferowanego przez daną kobietę. W kontekście powyższych rozważań dość interesujący epizod interakcyjny stanowiła dla mnie sytuacja, gdy po kilku godzinach spędzonych na rozmowie (i wypiciu przeze mnie 3 herbat)

²¹ W odniesieniu do typologii proponowanej przez Jana Lutyńskiego wywiad ten należy do grupy wywiadów swobodnych mało ukierunkowanych (zob. J. Lutyński, *Ankieta i jej rodzaje na tle podziału technik otrzymywania materiałów*, [w:] *Analizy i próby technik badawczych w socjologii*, red. Z. Gostkowski, J. Lutyński, Wrocław 1968, s. 24-28).

jedną z rozmówczyń zaniepokoiło, że do tej pory ani razu nie skorzystałam z toalety mieszczącej się na terenie agencji.

Mając na względzie treści przedstawione w niniejszej części artykułu, chciałabym krótko odnieść się w tym miejscu do problemu oceny potencjalnego obszaru badań oraz możliwości dokonania jej dzięki nawiązaniu kontaktu z ekspertem²² mogącym wprowadzić badacza w często nieznaną świat trudno dostępnych zjawisk społecznych. W przypadku opisywanego projektu nawiązanie – w początkowej fazie badania – kontaktu z ekspertem (byłą „szefową” agencji towarzyskiej) stanowiło swoisty przełom w realizowanym studium, związany ze zrozumieniem przeze mnie specyfiki tego świata w stopniu wystarczającym do opracowania planu dotarcia do kolejnych rozmówców. Co jednak ważniejsze, umożliwiło mi zrozumienie specyficznego języka oraz kultury badanych. Wiedza zdobyta dzięki ekspertowi okazała się nie tylko niezbędną w toku późniejszej interpretacji danych, ale także konieczną w sytuacji, gdy dokonywałam konceptualizacji narzędzi, którymi planowałam posłużyć się na etapie pracy w terenie. Świat prostytucji, szczególnie zaś prostytucji rozgrywanej się za murami poszczególnych agencji towarzyskich mieszczących się w jednym mieście, ma bowiem silnie rozbudowaną siatkę wewnętrznej cyrkulacji informacji, a każde ewentualne *faux pas* z mojej strony (np. zachowania, które mogły być odczytane jako wyrażające wartościujące podejście do analizowanego problemu) mogło mnie pozbawić szansy na dalszą pracę w terenie.

Nawiązanie bliskiego kontaktu z rozmówcą może zaowocować terapeutycznym efektem wywiadu, gdy badany, poprzez werbalizację określonych doświadczeń, zyskuje możliwość lepszego zrozumienia sytuacji życiowej, w której się znajduje²³. W przypadku wywiadów prowadzonych z pracownikami agencji towarzyskich, kobiety dość często informowały mnie o tym, że rozmowa, którą odbyłyśmy, była dla nich bardzo ważna. Wiele z nich zwracało uwagę na to, że po raz pierwszy miało okazję podzielenia się towarzyszącymi im na co dzień odczuciami z osobą z zewnątrz, co w sytuacji, gdy większość z nich dąży raczej do ukrycia sposobu, w jaki zarobkują, z pewnością nie pozostało bez wpływu na decyzję o spotkaniu ze mną. Błędne byłoby jednak założenie, że zakończenie poszczególnych wywiadów przebiegało w spokojnej i refleksyjnej atmosferze. Kobiety, z którymi rozmawiałam, bardzo różnie reagowały bowiem na relacjonowanie wstydlivych i bardzo intymnych przeżyć, które wpisują się przecież w ich codzienność. Wiele z nich reagowało na sytuację wywiadu w sposób niezwykle emocjonalny – niektóre płakały, inne (najczęściej po którymś spotkaniu z koleją) decydowały się na pokazanie mi namacalnych dowodów „nadużywania” ich ciał –

²² K.T. Konecki, *op. cit.*

²³ *Ibidem*, s. 173.

w postaci siniaków czy zadrapań pozostawionych przez klientów. Biorąc pod uwagę, że na każdym etapie realizowania opisywanego projektu czułam się odpowiedzialna za badanych – za wpływ samej mojej obecności na ich sytuację psychologiczną – niejednokrotnie zdarzyło mi się spędzić w danej agencji towarzyskiej czy w domu określonej rozmówczyni kilka dodatkowych godzin, podczas których dążyłam do znormalizowania sytuacji wywołanej wywiadem. W tym miejscu ważne wydaje mi się zatem podkreślenie tego, że prowadzone wywiady były trudne nie tylko dla moich rozmówczyń, lecz również dla mnie. Rozmowy na temat codzienności kobiet pracujących w agencjach towarzyskich, których przebieg często wykraczał – szczególnie w początkowej fazie badań – poza obszar moich wyobrażeń, były dla mnie niezwykle obciążające pod względem emocjonalnym, przede wszystkim dlatego, że trudno było mi zdystansować się do informacji dotyczących bardzo bolesnych i intymnych przeżyć. Z biegiem czasu to, co początkowo zaskakiwało i szokowało, stało się dla mnie (przynajmniej w teorii) czymś codziennym, „normalnym”. Niemniej, w czasie trwania tego projektu badawczego niekiedy pojawiały się momenty, w których bardzo trudne okazywało się dla mnie przejście z poziomu silnych emocji na poziom analizy danych. Z drugiej strony nie mogę oczywiście wykluczyć, że część wypowiedzi (a przynajmniej ich konstrukcja) związana była z prowadzeniem ze mną swoistej gry emocjonalnej w sytuacji możliwości zaprezentowania siebie w określony sposób – gry, której celem było właśnie wywołanie u mnie pewnych emocji.

Reasumując wątki przytoczone w tej części artykułu, chciałabym w tym miejscu podkreślić, że choć wybór pogłębionego wywiadu swobodnego jako wiodącej techniki zbierania danych był podyktowany wieloma wskazanymi już względami, w tym efektywnością w dostarczaniu ważnych informacji bez konieczności zagłębiania się w fizyczny świat badanych, technika ta nie jest wolna od wielu ograniczeń formalnych. Najistotniejszym z nich wydaje mi się to, że wywiad nie ujawnia istoty czy natury analizowanych zjawisk, a jedynie odkrywa przed badaczem ich interpretację dokonywaną każdorazowo przez danego rozmówcę²⁴. Tym samym niemożliwe jest dotarcie do tych fragmentów rzeczywistości, które choć wytwarzane są przez dynamicznie działających aktorów, mogą być przez nich nieuświadomione. Mając na względzie ograniczenia techniki wywiadu, zdecydowałam się na zastosowanie w badaniu procedury triangulacji, do której odniosę się w dalszych częściach artykułu.

²⁴ D. Silverman, *op. cit.*, s. 139.

Jawność *versus* niejawność badań – konkurencyjne optyki problemu

Podjmując się badania trudnych zjawisk, wielu badaczy decyduje się na ukrycie przed badanymi swojej prawdziwej roli bądź celu swojej obecności w określonej przestrzeni społecznej. W wielu przypadkach jest to niewątpliwie związane z przekonaniem, że nawet przez samą obecność w danej społeczności badacz może mieć wpływ na zachowanie badanych, przyczyniając się tym samym do rozmywania się obrazu określonego fragmentu rzeczywistości, który chce poddać refleksji badawczej²⁵. Paweł Moczydłowski wskazuje ponadto, że badacz „powinien także pamiętać, że pomimo osvajania jej [społeczności – przyp. M.W.] ze sobą, może zmienić się ponownie, gdy pojawi się kolejny obcy”²⁶. Przeprowadzając badania w więzieniu, P. Moczydłowski przyjął, że ukrycie ich celu oraz przyjęcie postawy ignoranta, który nie jest zorientowany w kwestiach związanych z życiem więziennym, umożliwi mu uzyskanie wiarygodnych informacji²⁷. Tego typu postępowanie z pewnością sprzyja minimalizowaniu zakresu kontroli badanych nad procesem rejestrowania danych, niemniej niesie ze sobą trudności innej natury – między innymi zmusza badacza do zapamiętywania wielu informacji, które nie mogą być odnotowywane na bieżąco. Rodzi to zatem zarzuty mogące nawiązywać do problemu subiektywizmu badacza czy braku intersubiektywnej kontroli nad przebiegiem badania. Z drugiej strony przedstawione tu postępowanie badawcze w wielu przypadkach stanowi jedną z niewielu dróg do uzyskania informacji o funkcjonowaniu zjawisk wpisujących się w obszar trudno dostępnego terenu.

Nie wszyscy badacze podzielają jednak entuzjazm związany z możliwością uzyskania bardziej wiarygodnych informacji dzięki ukryciu przed badanymi tożsamości badacza, postulując, że cel badania nie powinien być utrzymywany w tajemnicy, a sam projekt badawczy powinno się realizować w sposób jawny²⁸. Warto podkreślić, że w przypadku tego stanowiska zwraca się szczególną uwagę na etyczny aspekt realizowania badań terenowych, które będąc oparte na uzyskiwaniu informacji dzięki wykorzystaniu technik niejawnych, stają się w istocie pewną formą manipulacji ze strony badacza.

²⁵ Zob. R. Prus, *op. cit.*; D. Silverman, *op. cit.*

²⁶ P. Moczydłowski, *Drugie życie w instytucji...*, s. 49.

²⁷ P. Moczydłowski, *O sposobach wglądu...*, s. 23-37.

²⁸ A. Wyka, *op. cit.*

Insider czy outsider – o ograniczeniach w prowadzeniu obserwacji na terenie klubów

Nawiązując do problemu prowadzenia projektu badawczego w kontekście jawności bądź niejawności realizowanych badań, w tym miejscu chciałabym przyjrzeć się bliżej zagadnieniu studiów nad zjawiskami zakulisowymi w sytuacji, gdy określone cechy badacza decydują o tym, że mimowolnie zostaje on zaklasyfikowany przez badanych jako „obcy”, z którego obecnością trudno jest im się oswoić. W tym celu ponownie odwołam się do własnej praktyki badawczej, zdobytej w toku prowadzenia badań nad problemem dobrowolnej prostytucji kobiecej.

Przez wzgląd na specyfikę świata stanowiącego przedmiot moich zainteresowań badawczych, w którym rola kobiety jest klarownie zdefiniowana, a sam dostęp do badanej społeczności jest zarezerwowany dla jednostek zaangażowanych (choćby tymczasowo) w działania umożliwiające przetrwanie tego uniwersum, prowadzona przeze mnie obserwacja została zrealizowana dzięki dotarciu do odźwiernego, który każdorazowo wprowadzał mnie (outsidera jedynie obserwującego codzienność agencyjną) na teren danego klubu. W tym miejscu warto zaznaczyć, że pomimo silnych, niejednokrotnie sprzecznych uczuć towarzyszących mi w czasie prowadzenia obserwacji, trudno mówić o nawiązaniu więzi emocjonalnej z obserwowanymi osobami. Zachowanie dystansu wobec badanych było bowiem związane zarówno ze wspomnianą powyżej specyfiką tego świata społecznego, jak również ze stosunkowo krótkim okresem prowadzenia obserwacji (12 obserwacji na terenie 2 agencji towarzyskich, z których każda trwała ok. kilku godzin).

Obserwację uczestniczącą rozpoczęłam od wzięcia udziału w zamkniętej imprezie zakładowej (obchodzenie imienin byłego ochroniarza tej agencji towarzyskiej [mojego odźwiernego]), dlatego też część obserwowanych aktorów nie miała świadomości bycia badanymi, gdyż traktowała mnie – po prostu – jako znajomą mężczyznę, z którym przyszłam. Niemniej, w miarę przeprowadzania kolejnych obserwacji, poszczególne osoby (kobiety) zaczęły projektować określone uzasadnienia mojej obecności w klubie (o czym na bieżąco informował mnie odźwierny). Co więcej, biorąc pod uwagę, że część obserwowanych osób była świadoma uczestnictwa w projekcie badawczym (ochroniarze), można przyjąć, że w odniesieniu do kryterium jawności prowadzona przeze mnie obserwacja uczestnicząca miała charakter mieszany. Mając na względzie, że obserwacje były częściowo jawne, a zatem ochroniarze – świadomi bycia obserwowanymi – mogli w określony sposób konstruować swoje zachowania, można podać w wątpliwość wartość uzyskanych za ich pośrednictwem danych. Chciałabym jednak podkreślić, że w przypadku tego projektu badawczego moja płęć rzutowała na

konieczność odrzucenia obserwacji ukrytej jako miarodajnej techniki badania świata agencji towarzyskich.

Powyżej zasygnalizowana sytuacja przyczyniła się do tego, że obie kategorie obserwowanych przeze mnie aktorów społecznych (prostytutki i ochroniarze) traktowały mnie jak „obcego”, z którym nie należy dzielić się istotnymi – z punktu widzenia badanych – informacjami. Mężczyzna, który wprowadził mnie na teren agencji towarzyskich i który towarzyszył mi podczas każdej obserwacji, niejednokrotnie zwracał moją uwagę na to, że badani celowo zafałszowywali w mojej obecności swoje typowe – w jego przekonaniu – zachowania. Sytuacja ta skłoniła mnie do wprowadzenia do projektu drugiego badacza – mężczyzny, który w kilka miesięcy po mojej ostatniej wizycie w agencji towarzyskiej przeprowadził na jej terenie kilka obserwacji uczestniczących ukrytych (także dzięki pomocy mojego odźwiernego). W tym przypadku nie było potrzeby objaśniania mężczyznom zatrudnionym w agencji jego statusu, co nie pozostało bez wpływu na treść zebranych danych.

Choć mogłoby się wydawać, że zastosowanie w badaniu techniki obserwacji uczestniczącej okazało się mniej skuteczne pod względem pozyskiwania materiałów niż wykorzystanie pogłębionych wywiadów swobodnych, chciałabym w tym miejscu odnieść się do problemu alternatywnej optyki analizowanych zjawisk, którą zapewniła w tym przypadku triangulacja metodologiczna. Obraz uwikłania jednostki w działania związane ze świadczeniem odpłatnych usług seksualnych, który nakreślony został przez moje rozmówczynie w sytuacji zbierania danych za pośrednictwem techniki wywiadu, nawiązywał do problemu konieczności radzenia sobie z wykonywaniem „niechcianej” i nieakceptowanej przez kobiety aktywności, która wywoływała u nich silne rozchwianie na płaszczyźnie emocjonalnej i poczucie funkcjonowania na pograniczu dwóch różnych światów, które unifikowało ciało prostytutek – „niezależny” od Ja byt, za pośrednictwem którego realizowały one działania wpisane w codzienność agencyjną. Dzięki zastosowaniu techniki obserwacji zyskałam możliwość przyjrzenia się sytuacjom, które stanowiły egzemplifikację powstałych w toku analizy kategorii, odwzorowując pewne typowe schematy działań, poprzez które badane kobiety, poszukując odskoczni od pracy w agencji towarzyskiej (np. za pośrednictwem różnego rodzaju środków psychoaktywnych), mimowolnie zanurzały się w działania potępiane na płaszczyźnie werbalnej. Podobne spostrzeżenia poczynił mężczyzna, którego wprowadziłam do badania. Jego obecność na terenie jednej z agencji towarzyskich pozwoliła mi ponadto usystematyzować wnioski w odniesieniu do technik pracy prostytutek, w tym różnych sposobów „radzenia sobie z klientami”. Choć zakres pracy drugiego badacza ograniczył się do prowadzenia obserwacji, wielokrotnie doświadczył on sytuacji, w których kobiety zatrudnione w klubie dążyły do wywołania u niego określonych reakcji emocjonalnych, między innymi na próbę uwiedzenia czy

zawstyżenia. Zastosowanie w badaniu techniki obserwacji uczestniczącej okazało się także niezwykle pomocne w kontekście odwzorowania strategii wykorzystywanych w celu uprzedmiotowienia i swoistego skolonizowania narzędzia pracy prostytutek – ciała. Pewien zakres kontroli nad ciałem kobiet, który jest wynikiem specyficznego kontekstu sytuacyjnego wklajającego pracownice agencji w sieć zależności od miejsca pracy, może być bowiem potęgowany za sprawą medyalizacji narzędzia pracy, które wymaga „przełgądu” i „serwisowania”. Mowa tu o okresowych wizytach lekarza na terenie agencji towarzyskich, którego zadaniem jest między innymi pobranie od kobiet krwi do analizy. W czasie procedury pobierania krwi kobiety zbierają się najczęściej w jednym z pokoi, do którego dostęp mają także osoby postronne, przebywające w tym czasie na terenie danego klubu (zarówno ja, jak i drugi badacz mieliśmy okazję obserwowania wizyty lekarza, w obu przypadkach intymne sprawy kobiet podlegających badaniu, w tym także te niezwiązane z bezpiecznym funkcjonowaniem danej agencji, były komentowane, a w niektórych przypadkach wyśmiewane – chodzi o sytuację, gdy chcąc pracować w czasie menstruacji, jedna z kobiet tak głęboko wprowadziła do organizmu gąbkę mającą powstrzymać krwawienie, że przez kilka dni nie była w stanie samodzielnie jej usunąć).

W celu podsumowania wątków, do których nawiązałam w tej części artykułu, chciałabym odnieść się do jednego z ciekawszych epizodów interakcyjnych, w jakim miałam okazję uczestniczyć podczas prowadzenia obserwacji, a który stanowi interesującą egzemplifikację zarówno próby umiejscowienia mnie w świecie, do którego wkroczyłam, jak i sytuacji konfrontowania pracownic agencji towarzyskich z nieznaną perspektywą poznawczą. Podczas prowadzenia przeze mnie jednej z pierwszych obserwacji doszło do sytuacji, gdy pracownica jednego z klubów wzięła mnie za nowo przyjetą dziewczynę, co skłoniło ją do podjęcia ze mną rozmowy na temat określonych zasad pracy w agencji towarzyskiej, w tym reguł postępowania z klientami. Doradzała mi również, w jaki sposób powinnam pracować, by ta aktywność była dla mnie możliwie najmniej nieprzyjemna. Abstrahując tutaj od możliwych intencji kobiety, warto zaznaczyć, że powyżej nakreślona sytuacja niezwykle dobitnie uświadomiła mi trudne położenie osoby, która podejmując decyzję o zarobkowaniu w społecznie nielegitymizowany sposób, już na początku swojej drogi konfrontowana jest z nową, nieznaną uprzednio optyką cielesności, w ramach której systematyczne (i mechaniczne) kontakty seksualne z obcymi mężczyznami stanowią czyjś (teraz także jej) codzienność. W tym kontekście warto podkreślić, że nowo przyjęte do pracy kobiety niejednokrotnie rzucane są na głęboką wodę – pierwszego klienta przyjmują bowiem najczęściej już w kilka godzin (bądź nawet od razu) po przekroczeniu progu agencji towarzyskiej.

Badacz w kontekście wytwarzania wiedzy – z notatek terenowych

W trakcie badania terenowego badacz musi dotrzeć do miejsc, w których rozgrywają się interesujące go działania, nawiązać kontakt z badanymi i wreszcie – niezależnie od natury prowadzonego przez siebie projektu – uzyskać zgodę na swoją obecność w terenie. Choć wydaje się to dość oczywiste, chciałabym w tym miejscu podjąć wątek, który często zdaje się pomijać w opracowaniach naukowych na temat badań etnograficznych, a mianowicie uwypuklić to, że za wszystkimi zebranymi danymi stoi w istocie cielesna obecność badacza w terenie²⁹. Stwierdzenie to, choć wydaje się trywialne, niesie za sobą wiele implikacji dla analizy sytuacji badacza podejmującego się zadania zbadania określonych fragmentów rzeczywistości społecznej. Okazuje się bowiem, że kolejną przeszkodą, którą badacz może napotkać, prowadząc badania trudno dostępnych zjawisk, są jego własne ograniczenia fizyczne – uwikłanie w cielesność, które może przyczynić się do pozyskiwania jedynie fragmentarycznych informacji na określony temat. Jak pisze Anna Kacperczyk: „odzwierciedleniem realnej rzeczywistości badacza w terenie są pojawiające się niekiedy na marginesie notatek terenowych informacje – mówiące o uzależnieniu realizacji zadań badawczych od kondycji fizycznej samego badacza”³⁰.

Sytuacja, w której własna cielesność wpływa na określone decyzje badacza i wyznacza jego poczynania w terenie, pojawiła się także w mojej praktyce badawczej – podczas prowadzenia obserwacji pracy kobiet zatrudnionych w agencjach towarzyskich. Biorąc pod uwagę to, że moja obecność na terenie danego klubu była uzależniona od dyspozycyjności czasowej odzwierciedlonego, który każdorazowo towarzyszył mi w czasie badania, o możliwości udania się w teren dowiadywałam najczęściej tego samego dnia, w którym prowadziłam badanie. Sytuacja komplikowała się dodatkowo przez to, że w poszczególnych agencjach towarzyskich przebywałam najczęściej w godzinach, gdy były one otwarte dla klientów, a zatem między 20.00 a 6.00. W praktyce oznaczało to, że dość często jechałam do danego klubu w niedługim czasie po zakończeniu zajęć na uczelni, a następnie – niemal prosto z klubu – udawałam się na poranne zajęcia. Gdy opadły pierwsze emocje związane z tym, że po wielu staraniach zdołałam wreszcie dostać się do miejsca moich dociekań badawczych, zaczęłam odczuwać skutki zmęczenia, związane między innymi ze spadkiem aktywności poznawczej. Z perspektywy czasu mogę śmiało stwierdzić, że przez zmęczenie nie od razu zdawałam sobie sprawę ze znaczenia wielu działań, które wówczas obserwowałam. Było to o tyle niekorzystne dla całego procesu badawczego, że – podobnie jak badacze działający w obrębie

²⁹ A. Kacperczyk, *op. cit.*

³⁰ *Ibidem*, s. 50.

instytucji totalnych, na przykład więzień – miałam możliwość sporządzania notatek terenowych dopiero po opuszczeniu danej agencji. Początkowe próby rejestrowania danych w obecności badanych spotkały się bowiem ze zbyt dużym (by nie powiedzieć „niezdrowym”) zainteresowaniem z ich strony. Kolejnym problemem okazało się to, że nie będąc przygotowaną na wiele epizodów interakcyjnych, w których uczestniczyłam, często łapałam się na tym, iż w niedostatecznym stopniu kontrolowałam swoje zachowanie, zdradzające na przykład oznaki zawstydzenia tym, co obserwowałam. Do powyższej zasygnalizowanej sytuacji doszło na przykład, gdy podczas rozmowy³¹ z kobietą ubraną jedynie w ręcznik moja rozmówczyni (będąca pod wpływem alkoholu) zdjęła nagle swoje okrycie, by zwrócić uwagę jednego z ochroniarzy, co – jak Czytelnik może się domyślać – wywołało u mnie dość silną reakcję emocjonalną, której w porę nie udało mi się zamaskować zachowaniem niezdradzającym oznak pobudzenia.

Na podstawie powyższych treści można zauważyć, że poprzez swoje ciało (narzędzie poznawcze) badacz wnosi do badania zapośredniczone przez nie emocje, a także określone koncepcje rzeczywistości. Co więcej, teoretyzowanie na temat ciała może się przyczynić do budowania określonych przekonań czy nawet racjonalizacji na temat własnej sytuacji w terenie. Usprawiedliwianie określonych decyzji badawczych w kontekście uwikłania badacza w jego cielesność z pewnością nie jest postawą godną naśladowania, jednak uświadomienie sobie roli własnej cielesności w procesie badawczym może się przyczynić do rozwiązania przynajmniej części dylematów związanych z trudem uczestniczenia w długotrwałym (i często męczącym) procesie, jakim są badania terenowe.

Rzetelność i trafność materiałów

Metody, które są najczęściej wykorzystywane w projektach badawczych nakierowanych na eksplorację trudno dostępnych zjawisk, dostarczają badaczom wielu, niekiedy niezwykle szczegółowych materiałów. W związku z tym pojawiają się tu dodatkowe ograniczenia i trudności – z jednej strony związane z tym, że materiały tego typu mogą niekiedy przerosnąć możliwości analityczne (szczególnie młodych i niedoświadczonych) badaczy, z drugiej zaś strony wobec pozyskanych materiałów wysunięty może zostać zarzut dotyczący ich wiarygodności. Innym problemem, który dość często pojawia się w przypadku wykorzystywania w badaniach metod jakościowych, jest kwestia anegdotyzmu, który ujawnia się w sposobie pisania raportów badawczych skoncentrowanych na wskazaniu czytelnikom wybranych przykładów odnoszących się

³¹ W czasie trwania każdej obserwacji prowadziłam wywiady konwersacyjne przybierające formę rozmów nieformalnych, w czasie których dopuszcza się zdobywanie informacji poprzez „zachęcanie, sugerowanie, humor, odkładanie rozmowy na później” (K.T. Konecki, *op. cit.*, s. 150).

do analizowanego zjawiska, jednak bez podjęcia wysiłku przytoczenia w nich mniej wymownych danych³². Tym samym zarzut anegdotyzmu może kwestionować trafność badań zrealizowanych przy wykorzystaniu metod jakościowych.

W tej sytuacji postępowaniem, które może umożliwić badaczowi głębsze zrozumienie danego zjawiska, jest zastosowanie procedury triangulacji, stanowiącej nieodłączną część postępowania badawczego, na które zwracam uwagę w niniejszym artykule. Norman Denzin wyróżnił cztery rodzaje triangulacji: triangulację danych, która polega na analizie danych pochodzących z różnych źródeł, jak również na porównywaniu danych uzyskiwanych na różnych etapach badania; triangulację badacza, która odnosi się do wprowadzenia do badania niezależnych obserwatorów bądź kontrolerów, mogących przyjmować odmienne role w czasie trwania danego projektu badawczego; triangulację teoretyczną, dzięki której dane interpretowane są w odniesieniu do wielu perspektyw teoretycznych; triangulację metodologiczną, która opiera się na zastosowaniu różnych technik zbierania danych³³. Ponieważ w toku prowadzenia badań nad problemem pracy kobiet zatrudnionych w agencjach towarzyskich niejednokrotnie doświadczyłam sytuacji, w których przyszło mi zastanawiać się nad wiarygodnością uzyskiwanych informacji, w niniejszej części artykułu chciałabym bliżej skoncentrować się na tym zagadnieniu.

Pierwszym problemem, na który warto zwrócić uwagę jest sytuacja, gdy badani (klienci agencji towarzyskich) konstruują fragmenty narracji w relacji do płci badacza prowadzącego z nimi rozmowę. Dążąc do uzyskania informacji na temat tego, w jaki sposób mężczyźni korzystający z odpłatnych usług seksualnych postrzegają kobiety trudniące się prostytutką, zauważyłam, że podczas gdy przede mną – w większości – kreślili oni obraz siebie jako osób szanujących i rozumiejących (trudną) sytuację tych kobiet, w przypadku rozmów z wprowadzonym do badania drugim badaczem (mężczyzną) ci sami rozmówcy kładli akcent na kwestię użytkowania przedmiotów, które stanowią dla nich kobiety zatrudnione w agencjach towarzyskich. Poniżej przytaczam dwa cytaty z wywiadów, które ilustrują nakreślony problem.

– *No dobrze, to czym ty się kierujesz, wybierając określony klub?*

– *Słuchaj, no najprościej jak to można podzielić, to że, no, masz na przykład, no masz burdel czy tam klub, gdzie masz... No są kurwy i są prostytutki. Kurwy to masz, to tylko, wiesz, żeby wypierdolić. A prostytutki, to jeszcze czasem coś pogadasz. Pierwszy raz to miałem taką wykupioną [podkr. – M.W.] na dwie godziny, no to nawet tam chwilę z nią zagadałem i to jest, wiesz, no, jak chcesz trochę lepszy ten... Klub jak tam mówisz. Jak gadałem z chłopakami, to podobnie mieli, że jak chcesz coś więcej niż żeby wejść i wyjść, no to tam ze dwie stowy będziesz w plecy, nie, bo chcesz na przykład flirtu, to możesz iść na dyskotekę, a możesz iść do prostytutki i cenowo to tak samo*

³² D. Silverman, *op. cit.*, s. 61.

³³ Za: K.T. Konecki, *Triangulation and Dealing with the Realness of Qualitative Research*, „Qualitative Sociology Review” 2008, t. 4, nr 3, s. 15.

wyjdzie. Natomiast jest po prostu, to jest kwestia tego, jak chcesz *odreagować* [podkr. – M.W.], bo, no, facet jest jak pies i jak chce młodą dupkę, no to idzie do dziwki. Tutaj masz proste, czyste zasady, bo są lokale, gdzie te panienki są młode, a mają taką renomę, że słyną z czegoś takiego, że jak pójdziesz, to znajdziesz... (uśmiech) [wywiad z 36-letnim klientem agencji towarzyskich, przeprowadzony przez studenta socjologii]

No to dam ci przykład: jak jestem świadkiem rozmów kolegów przy piwie, że „tą a tą to bym tam tak i tak”, że, no... Wiesz, o co chodzi, to ja zupełnie inaczej podchodzę, bo nie jest tak, żebym w kobietach widział tylko mięso. Uważam po prostu, że każda kobieta, czego by nie robiła, jest godna szacunku. Bo jak będę widział w niej tylko mięso, to nigdy nie znajdę partnerki, z którą będę dłużej jak trzy dni. Traktuję kobiety z szacunkiem. Wszystkie kobiety, bo każda jest wyjątkowa i każda zasługuje na jakiś szacunek. Jedna kobieta może udawać, że jest agresywna, ale naprawdę jest czuła i delikatna. Każdą kobietę trzeba po prostu poznać i wyczuć. [wywiad z tym samym 36-letnim klientem agencji towarzyskich, przeprowadzony przeze mnie]

Podjęcie, że mężczyźni mogli świadomie prezentować przede mną (bądź drugim badaczem) określony wizerunek siebie w kontekście tego, jak wypowiadają się o kobietach zatrudnionych w agencjach towarzyskich, skłoniło mnie do refleksji nad tym problemem i (do pewnego stopnia) uchroniło przed nieświadomym konstruowaniem opisu rzeczywistości, którą analizowałam.

Świadomość ograniczeń związanych z zastosowaniem w badaniu techniki pogłębionego wywiadu swobodnego, tym razem w sytuacji rozmów z kobietami zatrudnionymi w agencjach towarzyskich, skłoniła mnie ponadto do posłużenia się w toku realizacji opisywanego przedsięwzięcia również innymi technikami zbierania danych, co miało umożliwić mi – przynajmniej częściowo – potwierdzenie bądź zakwestionowanie zasadności powstałych kategorii oraz sieci krystalizujących się między nimi powiązań. W tym celu zdecydowałam się na przeprowadzenie (obok wiodących technik zbierania danych, czyli pogłębionego wywiadu swobodnego oraz obserwacji uczestniczącej) serii 28 wywiadów przeprowadzonych za pośrednictwem komunikatora internetowego Skype, podczas których rozmawiałam z dwiema kobietami (na prośbę samych rozmówczyń) zatrudnionymi w różnych agencjach towarzyskich³⁴.

Ten sposób zbierania danych przybrał specyficzną formę wywiadu nieformalnego, zbliżonego do rozmowy prywatnej, który charakteryzowała niezwykle rozbudowana narracja ze strony moich rozmówczyń. Choć tego rodzaju wywiad niewątpliwie trudno zaklasyfikować do tradycyjnych technik zbierania danych, warto podkreślić, że część badaczy traktuje kontakt z badanymi za pomocą właśnie Internetu jako jeden z potencjalnych sposobów zdobywania informacji³⁵.

³⁴ Wywiady trwały od blisko godziny do 4 godzin; przeprowadziłam 12 wywiadów z jedną i 16 z drugą kobietą.

³⁵ Por. D. Silverman, *op. cit.*, s. 161-162.

Brak kontaktu twarzą w twarz jest najczęściej traktowany jako zasadnicze ograniczenie określonej techniki. W tym miejscu warto jednak zasygnalizować, że specyfika prowadzonych rozmów wpłynęła na to, iż kobiety zaczęły z czasem traktować tę formę kontaktu w kategoriach swoistej spowiedzi. Zapewne nie bez wpływu na zarysowany tu stan rzeczy było to, że w czasie wywiadu nie wykorzystano kamery internetowej, co umożliwiło rozmówczyniom zachowanie swoistego poczucia prywatności.

Choć wskazana powyżej technika zbierania danych jest obwarowana licznymi ograniczeniami, wynikającymi chociażby z braku możliwości obserwowania reakcji rozmówcy na poruszane tematy (w tym przypadku było to jednak działanie intencjonalne), warto zauważyć, że dzięki jej zastosowaniu zdołałam nie tylko pogłębić swoją wiedzę na temat analizowanego fragmentu rzeczywistości społecznej, ale także potwierdzić wcześniejsze przypuszczenia na temat tego, że w czasie pierwszych rozmów, które prowadziłam z kobietami zatrudnionymi w agencjach towarzyskich, wiele informacji – przede wszystkim tych odnoszących się do formalnej sfery funkcjonowania danego klubu – zostało przede mną zatajonych, między innymi w obawie przed konsekwencjami dzielenia się pewnymi danymi z osobą z zewnątrz.

Zastosowanie w badaniu procedury triangulacji nie jest oczywiście gwarantem tego, że badacz dotrze do danych, które stanowią „wierne” odbicie analizowanej przez niego rzeczywistości. Co więcej, w świetle tego, że narracje poszczególnych rozmówców stanowią raczej formę konstruktów tworzonych w określonych kontekstach interakcyjnych i sytuacyjnych, nie zaś dane, które można rozpatrywać w kategoriach „prawdy” bądź „fałszu”, samo takie założenie byłoby – w najlepszym razie – wątpliwe. Stosując jednak wspomniane tu procedury, badacz zyskuje wieloaspektowy wgląd w analizowaną rzeczywistość oraz uwrażliwia się na wielość interpretacji danego zjawiska społecznego.

Zamiast zakończenia: dyskusja na temat etycznych aspektów badania trudnych zjawisk

Borykanie się badaczy z różnego rodzaju dylematami natury etyczno-moralnej stanowi integralny element prowadzenia badań terenowych. Co więcej, w sytuacji, gdy badacz zdecyduje się na podjęcie studiów nad zjawiskami trudnymi, szczególnie w obrębie hermetycznych środowisk czy instytucji, musi liczyć się z tym, że jego postępowanie będzie wywoływało wiele wątpliwości bądź wzbudzało poczucie łamania pewnych reguł, w tym reguł współżycia społecznego, które przeciwstawiają się jakiegokolwiek formie wykorzystywania uczestników badania.

Dylematy, z którymi najczęściej można się spotkać w praktyce badawczej, występują pod dwiema postaciami³⁶. Z jednej strony badacze często zatracają poczucie bycia obserwatorami – właśnie badaczami – życia społecznego, przypisując sobie rolę podglądaczy. Z drugiej zaś strony, mówiąc o kosztach społecznych przedsięwzięć terenowych, warto zwrócić uwagę na kwestię napięcia psychicznego, które towarzyszy badaczowi w sytuacji, gdy jego rola w terenie pozostaje nieujawniona. Dodatkowo, realizując projekt badawczy w obrębie trudnego terenu, badacz może odczuwać niepokój w związku ze swoim bezpieczeństwem. Tego typu problemu doświadczyłam, decydując się na prowadzenie obserwacji uczestniczącej na terenie agencji towarzyskich.

Wśród dylematów natury etyczno-moralnej, które towarzyszyły mi podczas prowadzenia badań nad pracą kobiet zatrudnionych w agencjach towarzyskich, chciałabym zwrócić uwagę na to, że wielu moim rozmówcom (szczególnie kobietom mieszkającym w agencjach) trudno było pogodzić się z tym, iż jako badacz – osoba z zewnątrz – mogłabym dokonać oceny niektórych z ich zachowań (które zresztą starały się racjonalizować w czasie spotkania). Rozmówczynie te dążyły do podtrzymania ze mną kontaktu i upewnienia się, że nie dokonałam wartościujących spostrzeżeń na temat podejmowanej przez nie aktywności czy ich samych. Ich zachowanie uświadomiło mi, że stosowana w badaniu technika pogłębionego wywiadu swobodnego (bez wątplenia także z mojej winy) nie była dla rozmówców neutralna. Skłoniło mnie to do ponownego przeanalizowania sposobu przeprowadzania wywiadów oraz do wyeliminowania wszelkich zachowań, które uznałam za potencjalnie wartościujące. Co więcej, zarysowana tu sytuacja doprowadziła do przeprowadzenia wielu wywiadów nieformalnych za pośrednictwem Skype'a, podczas których rozmówczynie zaczęły stopniowo traktować mnie nie jako badacza, lecz osobę, u której mogły szukać wsparcia. Dzięki wspomnianym wywiadam (i zdobyciu zaufania rozmówczyń) uzyskałam wiele informacji, które wcześniej były przede mną zatajane. Wykorzystanie danych zebranych za pomocą wywiadów nieformalnych prowadzonych przez Skype budziło zatem kolejny dylemat natury etycznej, odnoszący się tym razem do tego, czy jako badacz powinnam upubliczniać informacje zdobyte w sytuacji, gdy rozmówcy dostrzegli we mnie bliską sobie osobę.

Specyfika prowadzonych przeze mnie badań, wyrażona także w tym, że część badanych świadomie zatajała przede mną pewne informacje lub przedstawiała je w formie umożliwiającej autokreację (czego byłam świadoma od chwili przeprowadzenia pierwszego wywiadu), skłoniła mnie także do potwierdzania niektórych danych³⁷

³⁶ Por. S. Męcfał, *op. cit.*

³⁷ Mam tu na myśli dążenie do sprawdzenia, czy inni rozmówcy potwierdzą, że konkretne zajście, do którego odwołano się w czasie wywiadu, w ogóle nastąpiło, nie zaś określenia, czy dokonywane przez danego rozmówcę interpretacje noszą znamiona „prawdy” bądź „fałszu”.

u osób trzecich (znających danego rozmówcę). Do badania wprowadziłam również drugiego badacza, który w czasie prowadzenia obserwacji nie ujawnił informacji o naszej znajomości, przyjmując na czas badania rolę kolegi byłego ochroniarza agencji towarzyskiej (w przeciwieństwie do mnie nie musiał on jednak uzasadniać swojego pobytu na terenie agencji, do której został wprowadzony). Choć dążąc do potwierdzenia części uzyskanych w czasie wywiadu danych, nigdy nie odwołałam się do ujawnienia osobie trzeciej informacji zdobytych od konkretnego rozmówcy, moje postępowanie może budzić zastrzeżenia natury etycznej. Z drugiej strony analiza niepotwierdzonych w żaden sposób danych mogłaby skutkować niewłaściwym przedstawieniem obrazu opisywanego świata.

Również prowadzona w czasie badania obserwacja może budzić wątpliwości. Część obserwowanych przeze mnie osób, w tym także klienci agencji, którzy nie mieli pojęcia o byciu badanymi (większość z nich nawet mnie nie widziała, gdyż na czas wybierania przez nich kobiet ukrywałam się w miejscu, z którego niezauważona mogłam obserwować sytuację), bez wątplenia wolałaby nie ujawnić przed outsiderem niektórych ze swoich zachowań.

Rozwiązanie powyższych, jak również nieporuszonych w tym miejscu problemów natury etyczno-moralnej powinno stanowić przedmiot troski badacza na równi z dążeniem do zdiagnozowania zjawisk zachodzących w badanym fragmencie rzeczywistości społecznej.

Na opisane w niniejszej pracy problemy trudno znaleźć lepsze czy gorsze odpowiedzi bądź zalecenia. Wiąże się to przede wszystkim z tym, że określone postępowanie badawcze – przyjęte w kontekście badania zjawisk trudno dostępnych – dostosowywane jest każdorazowo do sytuacji, w jakiej znajduje się badacz prowadzący badania terenowe. Jakkolwiek istnieją bowiem określone standardy prowadzenia badań, nie zawsze okazują się one zaleceniami, które mogą być bezwyjątkowo zastosowane w przypadku konkretnego problemu, z którym zmagają się badacz. W szczególności zaś zjawiska, które w niniejszej pracy określałam mianem trudnych, wymykają się tym standardom. Jest to jeden z powodów, dla których warto przed przystąpieniem do badania – czy nawet w jego toku – zapoznać się z dostępną na rynku literaturą przedmiotu, w której badacze dzielą się ze sobą doświadczeniami i przemyśleniami na temat problemu prowadzenia badań nad zjawiskami trudno dostępnymi. Takie pośrednie kształtowanie swojego warsztatu z pewnością nie zastąpi jednak doświadczenia, które badacz może zdobyć jedynie dzięki intensywnej praktyce terenowej.

**ON CHALLENGES TO RESEARCH ON DIFFICULT PHENOMENA.
METHODOLOGICAL ASPECTS OF FIELD RESEARCH THROUGH
THE EXAMPLE OF FEMALE PROSTITUTION**

Summary

The aim of this article is to shed light on diverse problems a researcher might encounter in the process of conducting field research on difficult phenomena which are often enough, resistant to immediate cognition. Drawing on specific experiences and research situations, in the context of data collection techniques applied during the study, the focus is here on the importance of self-reflection regarding one's own research behaviour at every stage of developing a study. It is also indicated in this article that specific standards of conducting a research are often of no use when it comes to research practice, what a researcher refers to, dealing with specific dilemmas, back to his/her experience in the field work or one's intuition. Therefore, with an eye to expedite research projects regarding difficult phenomena, reflections on methodological and ethical dilemmas – along with difficulties resulting from one's bodily constraints – that emerged during the study regarding female prostitution within the universe of escort agencies are presented in this article.

Keywords: research on behind-the-scenes phenomena, field research dilemmas, qualitative research, female prostitution